Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się według tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota Nro. 148. 19. grudnia 1846.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Ameryka: Stan wojny między Stanami Zjednoczonemi a Państwem Mexykańskiém.

Hiszpanija: Wyprawa wojenna jenerała Flores.

Anglija: Lord Palmerston. — Przygotowania do obrony portów. — Ciągłe bezprawia w Irlandyi.

Francyja: Bej Tunetański. — Teraźniejszy kłopot finansowy Francyi.

Szwajcaryja: Zdanie demokraty amerykańskiego o maxymach teraźniejszego czasu.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Ze Lwowa. — Odezwa komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Dodatek nadzwyczajny: Doniesienia literackie księgarni p. Winiarza. — Riunione Adriatica di Sicurta.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Z Nowego Jorku dnia 15. listopada. O wojnie Stanów Zjednoczonych z państwem Mexykańskiém donoszą: Amerykańska eskadra w zatoce Mexykańskiéj chciała opanować port Alvarado, lecz jéj się to nie udało, gdyż mexykańska bateryja odparła ją morderczym ogniem. — Mexykanie pod wodzą jenerała Ampudia opuścili wąwoz pod Saltillo, i cofnęli się do San Luis Potosi, gdzie Santa Anna wszystkie swe siły dla odparcia nieprzyjaciela koncentruje. W wojsku pod dowództwem jenerała (Stanów Zjednoczonych) Tajlor, nie zaszło od zajęcia Monterej nic nowego. Mówiono, iż rząd w Wasyngtonie zmienił swój plan dalszego posuwania wojsk wgłąb państwa Mexykańskiego, i że jenerałowi Tajlor posłał rozkaz, aby z Monterej nie wyruszał. Tymczasem prezydent Mexykański Salas wydał odezwę, w któréj energicznie zachęca naród do opierania się zaborom Federacyi północno-amerykańskiéj. Między innemi mówi on w téj odezwie, iż rząd postanowił umrzéć lub zwyciężyć wraz z rzecząpospolitą, że dotychczasowe klęski są niczém; że przy wytrwałości, można się pomyślnego końca spodziewać.

Hiszpanija.

Aczkolwiek rozbiegła się niejaka część ludzi należących do téj wyprawy, na którą były prezydent rzeczypospolitéj Ekuador werbuje w Hiszpanii, jednakże dość jeszcze znaczna zbrojna siła zebrała się w Santander. Dnia 19. listopada przybyło tam 350 zwerbowanych w Hiszpanii żołnierzy; tegoż samego dnia zawinął także okręt mający na pokładzie 170 ludzi, którzy mieli udział w powstaniu w Galicyi i byli dla Floresa zwerbowani w Portugalii. Dnia 21go przybyło jeszcze około 400 ludzi, którzy po większéj części służyli pod Don Karlosem i do Francyi byli się wynieśli. Sam jenerał Flores z swym sztabem jeneralnym przybył dnia 17go do Santander. Zwerbowani ochotnicy, liczący w ogóle około 1000 ludzi, rozłożeni są po koszarach i stajniach i gotują się do odjazdu. Gubernator w Santander kazał po ulicach przeciągać patrolom, a konzul rzeczypospolitéj Ekuador założył u władz przeciw odpłynięciu tych zwerbowanych ochotników protestacyją.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 8. grudnia: Nieczęsto to się zdarza, że kwestyje zagranicznéj polityki w Anglii, biorą górę nad każdym innym przedmiotem politycznym, ale tym razem zachodzi ten przypadek. Gazety nie rozwodzą się prawie

nad niczém innėm, jak tylko nad stanowiskiem Francyi, nad kwestyją zaślubień hiszpańskich i nad wcieleniem Krakowa; jakož po pierwszy raz od wielu lat będzie polityka zagranicznego ministra podobno głównym przedmiotem zaczepki ze strony parlamentowéj opozycyi. Panuje tu powszechne zdanie, które tak lord Stanley jak i lord Aberdeen podzielać się zdają, że, jakkolwiek nie da się usprawiedliwić postępowanie francuzkiego rządu, wszelako lord Palmerston zajął tak wyzywające i niedowierzanie obudzające stanowisko, iż takowe pomnaża niebezpieczeństwo wojny, a to dla braku zaufania w nim, który się także w innych częściach Europy objawia. Przynajmniéj są niewątpliwe znamiona, iż tak torysowie jak i radykaliści zamyślają z wielką gwałtownością na lorda Palmerstona powstawać.

Z Sheerness piszą do gazety *Times*, że admiralicyja zamyśla z robotników, zatrudnionych na okrętowych warsztatach i w instytutach marynarki, uorganizować korpus, przeznaczony na usługi do armat i wprawny do bronienia orężem portów. Nawet donoszą już, że na czas, w którym ten korpus ma być powołanym do służby, wyznaczono osobny żołd od 4 do 6 penców za godzinę.

Z Irlandyi dochodzą nas znowu bardzo niepomyślne wiadomości o moralnym i fizycznym stanie tamtejszéj ludności. Gwałty, których się lud dopuszcza, zdają się raczéj pomnażać niż umniejszać. Dziennik wychodzący w Longford (w środku Irlandyi) donosi między innemi o bandzie złożonéj z trzydziestu do czterdziestu łotrów z poczernioną twarzą, które przeciągając po włościach zagrażały dzierżawcom, że ich zabiją, jeżeli właścicielom dóbr za dzierżawę zapłacą. Pewnego nieszczęsnego dzierżawcę, który dał do poznania, że tego rozkazu nie usłucha, położyli ci złoczyńcy na miejscu trupem. Po innych miejscach wpadają bandy zebrane z chłopów w domy dzierżawców, zabierają broń i katują tych wszystkich, którzy im w téj mierze przeszkodę czynią. Zdaje się, że niewiele skutkują usiłowania rządu i towarzystwa agronomicznego. *Dublin Evening Post* donosi, że roboty wiejskiego gospodarstwa są w téj chwili (na początku grudnia) bardzo zaległe, że w wielu hrabstwach nawet jeszcze nie zorano gruntów, ozimina jeszcze nie jest posiana, i dla tego niejeden jest w wielkiéj obawie o zbiory na rok przyszły. *Clare Journal* podaje też same zasmucające wiadomości i wzywa właścicieli ziemskich, aby swych dzierżawców do uprawy pól napędzali, inaczéj stan Irlandyi w przyszłym roku będzie jeszcze gorszym, niż w teraźniejszym.

Francyja.

Z Paryża dnia 9go grudnia. Pomimo niepogody odbył się dnia 6. b. m. na polu marsowém na cześć Tunetańskiego beja zapowiedziany wielki przegląd wojska. O godzinie dziesiątéj wystąpiło w szeregach 33 różnych korpusów, jako to: 22 oddziałów piechoty, 10 szwadronów konnicy i artyleryi, w ogóle 25,000 ludzi. O godzinie jedénastéj przybył książę Nemours, po prawéj jego ręce bej; za nimi postępowali książęta Joinville i Aumale, jenerał Tiburce Sebastiani i około stu oficerów sztabowych; rozpoczął się przegląd; księżna Orleańska wraz z swemi dziećmi i kilkoma księżniczkami królewskiego domu przypatrywała się téj rewii z balkonu pałacu; poprzed nią defilowało wojsko. To widowisko wojskowe trwało aż około pół do trzeciéj. W wieczór była wielka uczta w zamku w Neuilly dla wszystkich sztabowych oficerów, którzy na rewii obecni byli.

Revue des deux Mondes donosi, że Achmed bej Tunetu odstąpił od swego zamiaru zwidzenia Londynu; a to dlatego, ponieważ angielski ambasador w Paryżu oznajmił mu, że się z nim w Londynie nie tak jak w Paryżu, jako z udzielnym księciem, lecz tylko jako z wazalem wysokiéj Porty obchodzić będą.

Journal des Debats mówi o teraźniejszym uciśnionym stanie handlu i o interesach w ogólności: »Jeżeli ten stan ma w sobie coś posępnego, cóż jest tego przyczyną? Kłopoty te nienależy przypisywać jakiéj politycznéj przyczynie. Pomimo smutnych niesnasek między naszym rządem a rządem wielkiego sąsiedniego narodu, nikt ani na chwilę nie wątpił o utrzymaniu pokoju, a tém bardziéj teraz liczą na utrzymanie pokoju więcéj niż przedtém. Powszechny tok przemysłowości francuzkiéj nieprzestał być zadowalającym; nieponiósł on žadnéj klęski ani przez nieprzezorność ani też przez przesadę, wyjąwszy w jednym punkcie. Smutny stan, bo nie możemy jeszcze mówić o przesileniu, przypisać należy najszczególniéj tegorocznym średnim tylko zbiorom zboża, i drożyźnie, która jest nieodzowną wynikłością téj okoliczności, następnie wielkiéj liczbie przedsiębierstw kolei żelaznych, a nakoniec w pewnym stopniu także tym katastrofom, które przez wylewy wód w niektórych częściach naszego kraju wielkie szkody sprawiły. Te przyczyny razem wzięte sprawiły to, że zabrakło kapitałów do dyspozycyi. Pieniądz, używając zwyczajnego wyrazu, stał się rzadszym i co do ceny poszedł w górę, interesa stały się utrudnionemi. To prowadzi nas do mówienia o

francuzkim banku. Co na teraz w tym banku spostrzedz się daje, jestto zmniejszenie jego rezerwy w gotówce. Zmniejszenie to pochodzi najszczególniéj ztąd, że bieżący rachunek z kasą państwa bardzo podupadł. Albowiem kasa państwa pozostawia największą część swéj gotówki w banku, który nawet istotnie jest najbezpieczniejszym kasyjerem, jaki tylko być może. Ale w tym roku pochłonęła publiczna służba wielką część leżącego kapitału, który publiczny skarb posiada. Pomieniony kapitał wynosi jeszcze tylko 35 milijonów. Dotychczas jest jeszcze wszystko dobrze i pięknie. Ale jeżeliby bieżący rachunek z kasą państwa wyczerpanym został, wtedy bank, który handlowi ustawicznie wielkie raty zaliczał z góry, byłby zmuszonym tegoż zaprzestać. Musiałby swoje dyskontowania ograniczyć, albo też stopę procentu, który pobiéra, podwyższyć, albo innym jakim nadzwyczajnym środkiem postarać się o gotówkę, jak to przed kilku laty uczynił bank angielski, gdy u francuzkiego banku 50 milijonów franków pożyczył. Ten punkt zasługuje na całą uwagę ministra skarbu.

Szwajcaryja.

Constitutionnel Neuchatelois przytacza w swym numerze z dnia 26. listopada zdanie pewnego amerykańskiego demokraty, pana Fenimore Cooper, o maxymach teraźniejszego czasu i zaleca rządom tak zwanych państw regenerowanych, aby na nie zwróciły swą uwagę: »Powolne zapomnienie o zasadach prawnych,« mówi pan Fenimore Cooper, »stanowi najgroźniejsze niebezpieczeństwo dla naszego socyjalnego systemu; fałszywa i obłudna filantropija w karnem ustawodawstwie, mylne wyobrażenia o prawach osobistych, stawianie liczby na miejsce zasad — wszystko to zdolne jest zupełnie do sprowadzenia jak największéj katastrofy, jaka kiedykolwiek amerykański stały ląd dotknęła. W takich okolicznościach przyjaciele prawdziwéj wolności nie powinni nigdy zapominać, że droga do despotyzmu bieży zawsze przy samym brzegu trzęsawiska anarchii. — Ja niewidziałem jeszcze ani jednego z tych ludzi, którzyby, mówiąc bez ustanku o miłości do ludu, i ciągle tylko objawiając swoje życzenie być mu w każdéj okoliczności pożytecznym, niemieli właściwego zamiaru oszukania ludu na swoję własną korzyść; podobnież nieznałem nigdy takiego człowieka, którzyby, będąc często w styczności z ludem a pozostając jednak co do osoby swéj popularnym, w gruncie miał jaką wartość. — Ten, którego nic niedolega, może bardzo wygodnie rozprawiać o patryjotyzmie; atoli nim jaki kraj zacznie popiérać wyłączne interesa jakowéj większości, powinien przedewszystkiém nauczyć się być sprawiedliwym. Piękne słowa mało mają wartości, jakoż niewielkie mam uszanowanie dla tych ludzi, którzy poczciwość swoję tylko płonnemi frazesami udowodniać umieją.«

NOWINY.

Dnia 22. b. m. odbędzie się w kościele OO. Dominikanów za staraniem tutejszego Instytutu ubogich, nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. księdza Opata Hofmana, który sobie nieprzeżyty wystawił pomnik przez wiele dobroczynnych zapisów, a mianowicie dla pomienionego Instytutu ubogich.

* * *

Na drugi koncert na skrzypcach, który pan Hauser dał dnia 15. b. m w teatrze hr. Skarbka, zebrała się mnoga publiczność. Zapał był szczéry i powszechny; po każdéj sztuce wywoływano kilkakrotnie młodego wirtuoza, który, jak słychać, jeszcze jednym koncertem nas udaruje.

Tyle nieraz nasłuchaliśmy się sprzecznych zdań o sile magnetycznego jasnowidzenia, o szczególnych, w skutkach swoich niepojętych sympatyjach magnetycznych; a zaprawdę tajemniczy ten świat pojawów magnetycznych tak jest dla każdego ciekawy, tak ponętny i zajmujący, iż nie możemy przemilczéć w kronice naszéj zdarzenia szczególnego we Lwowie, za którego prawdę ręczyć możemy. Młoda panienka, córka jednego z tutejszych urzędników, będąc niedawno temu na nauce w jednym z tutejszych instytutów, zaprzyjaźniła się z również młodą córką obywatela z prowincyi. Gdy przyszedł czas rozstania się, a młode przyjaciółki powróciły każda do domu rodziców, przykre dla obu rozłączenie, nagradzały sobie korespondencyją listowną. W przeszłym miesiącu, jedna z tych panien bawiąca we Lwowie, śród obojętnéj rozmowy z matką, z którą właśnie chodziła po pokoju, stanęła nagle jak wryta w ziemię; bladość przestrachu i przerażenia pokryła jéj lica, i zawołała, że tuż przed sobą widzi postać kobiecą w białéj szacie. Rodzice mając to za napad spazmatyczny, przywołali lekarza; bo też pojawiła się lekka kilkudniowa gorączka, w czasie któréj chora widziała tę samą postać w białéj szacie i kilkakroć powtórzyła: »Już jéj jest lepiéj, już jéj zupełnie teraz dobrze.« Po przyjściu do zdrowia, nic o całem tem zdarzeniu nie przypomina sobie. — Otóż około tego

samego czasu, przyjaciołka jéj na prowincyi zasłabła była tak mocno, iż lekarza ze Lwowa wezwano. Lecz słabość była śmiertelna, a lekarz powróciwszy do stolicy, potwierdził, że téj saméj godziny, w któréj przyjaciółka we Lwowie miała to piérwsze widzenie, przyjaciółka na prowincyi skończyła życie. — Zdarzenie to jako fakt szczególny i oderwany, nic zapewne nie dowodzi, coby mogło rzucić nowe światło, na niepojęte dotąd pojawy magnetyczne, potwierdza tylko, by powiedzieć słowy nieraz powtórzonemi: Że są rzeczy na ziemi i na niebie, o których naszym filozofom ani się śniło.

Z tutejszéj niemieckiéj gazety *Lesebläller*, wyjmujemy wiadomość o zabiciu Abd-el-Kadera, lecz (dla Francuzów niestety!!) nie jest to ów straszny wódz wiatronogich Arabów Afryki, ale... po prostu, wilk niezmiernéj wielkości, znany już od wielu lat pod tém nazwiskiem w obwodzie Tarnopolskim, gdzie wodząc za sobą własnego miotu potomków, i drużynę towarzyszów po rozmaitych wędrówkach zebranych, niezliczone broił szkody pomiędzy trzodami okolicznemi. W roku 1845 przewodził ón 18 wilkom, które chowały się po części w lasach Łoszniowa i Strusowa, a po części na obszernych błoniach Strusowskich, a z których w czasie kilku polowań z rozkazu c. k. Urzędu obwodowego wyprawionych, zabito 17. Z owych to potyczek, chociaż pięcią strzałami ranny, Abd-el-Kader, umknął przecie żywy; aż nareszcie dnia 30. listopada b. r. został zabitym w lasach Łoszniowskich. Skóra jego wystawiona w gmachu c. k. Urzędu obwodowego w Tarnopolu, zmierzona przez obwodowego inżyniera, wynosi w długości od mordy do ogona 6 stóp i 9 cali; objętość szyi 2 stopy 1 cal; brzucha 2 stopy 4 cale; a szerokość łapy 7 cali.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj*)

Ze Lwowa dnia 17. grudnia. Jeszcze dobra droga nie nastała; a już ceny produktów znacznie u nas spadły. Na okowitę żadnego niema dopytywania się. Konsumcyja tego trunku jak gdyby całkiem ustała; w hurtowéj sprzedaży trudno dostać 1 zr. m. k. za garniec 30-stopniowéj okowitéj. Korzec pszenicy stoi na 5 zr. 12 kr. do 5 zr. 36 kr., żyta 4 zr. 24 kr. do 4 zr. 36 kr., jęczmienia 3 zr. 48 kr. do 4 zr. mon. kon.

Odezwa komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Choroba *ziemniaków*, zarazą zgniłą zwana, w bieżącym roku silniéj i powszechniéj niszcząca nadzieje rolnika, niż kiedykolwiek od wprowadzenia tego nader pożytecznego ziemiopłodu do Europy, zasługuje bez wątpienia na to, aby z największą ile możności uwagą, z największą troskliwością i pilnością pozbierać wszystkie fakta o pojawieniu się, postępach i wpływie dotkniętych nią ziemniaków na zdrowie ludzi i zwierząt. Tylko najwszechstronniejsze poznanie zdoła nas doprowadzić do samego źródła téj najsroższéj plagi, bo najliczniejszéj klasie ludzi klęską głodu zagrażającéj, i do wynalezienia środków odwrócenia jéj na przyszłość od naszych zagród. Przeto komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego ma zaszczyt wezwać niniejszém właścicieli ziemskich i gospodarzów, aby mu raczyli udzielić swoich postrzeżeń nad tegoroczną chorobą ziemniaków, odpisując w szczególności na następujące pytania:

1) Czy choroba dotknęła same tylko ziemniaki posadzone na roli mocno zgnojonéj, bardzo żyznéj; czyliteż i te, które były posadzone na gruntach piaszczystych? Czy w mokrych okolicach rosnące ziemniaki bardziéj chorobą dotknięte były, aniżeli te, które na suchem polu się znajdowały?

2) Czy chore ziemniaki posadzone były wcześnie lub późno?

3) Czy w czasie wzrostu nadzwyczajne zmiany powietrza panowały, na czém się one zasadzały i kiedy się pojawiły?

4) Czy wszystkie rodzaje ziemniaków w równym stopniu chorobą dotknięte były, lub czyli niektóre przy równych z resztą stósunkach ochronione zostały?

5) Jaki wydatek chore ziemniaki w gorzelni okazały, i czy przy karmieniu niemi, nie można było dostrzedz żadnych szkodliwych skutków?

Nakoniec byłoby do życzenia, aby panowie ziemianie wszystkie do téj choroby ściągające się ważniejsze zjawiska opisali, tudzież swoje domysły, które o przyczynie téj choroby z własnego doświadczenia powzięli, komitetowi nadesłali; któryby potem wiadomości takie razem zebrał i publiczności ich udzielił.

Od komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

We Lwowie dnia 16. grudnia 1846.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 51. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) (Dodat. Nadz.)